

Cmentarz. Miejsce, w którym najmocniej dotykamy śmierci i w którym najmocniej doświadczamy życia. Zwłaszcza w tych dniach, gdy na cmentarzu ludzi jest więcej niż w galeriach, gdy cmentarz po prostu tętni życiem. Przechodząc między grobami, szepczemy słowa modlitwy: *Wieczny odpoczynek racz Im dać, Panie...* Ci, którzy tu spoczywają, przypominają: *Czym ty jesteś, ja byłem, czym ja jestem, ty będziesz...* Nagrobny aforyzm, często spotykany w kryptach i na cmentarzach, przypominający nieuchronność śmierci, przemijania, niepopularny, bo kto dzisiaj chce pamiętać o śmierci, a jednak intrygujący... Śmierć jest częścią życia, ale nie jest jego ostatnim słowem. Przypomina nam o tym osiemnastowieczny krzyż Chrystusa, przy którym stoimy, i droga krzyżowa, która do niego prowadzi. Barokowa ekspresja uchwyconych w ruchu figur, doskonała ich proporcja i wykończenie oraz stacje drogi krzyżowej wskazują nie tylko na dobry warsztat rzeźbiarski, ale też na cudowny zamysł artystów. Jakby mówili: życie jest drogą, może nieraz drogą krzyżową, ale nie jest to droga donikąd. To droga do życia, które się nie kończy.

Idąc drogą krzyżową, warto przyjść do Chrystusa, pod Jego krzyż. Stoi tu Jego Matka. Stoi tu św. Jan. Przepiękna i wyjątkowa jest jego postać. Jan, umiłowany uczeń Chrystusa, przedstawiany symbolicznie jako orzeł. Jan ma najbardziej przenikliwe spojrzenie, rozróżniające odwieczne tajemnice, odwieczne prawdy, przenikające zamysł Boży. W tej rzeźbie św. Jan nie jest przedstawiony jako osoba pogrążona w bólu. On patrzy gdzie indziej. Widzi dalej. Śmierć nie zasłania mu oczu. Tylko miłość pełna wiary tak właśnie wyostrza wzrok. I czyni szczęśliwym bez względu na wszystko.

Tak właśnie wygląda świętość. Jej znakiem jest głębsze i dalsze spojrzenie. Wspominamy dziś wszystkich świętych. Tych znanych przedstawianych na obrazach, w figurach, wymienionych w litanii, ale i tych, których imiona znane są tylko Bogu i naszym sercom. Każdy z nas ma kogoś, kto żył pięknie. Zwykle cicho, bez fajerwerków, bez rozgłosu, ale dobrze i pięknie. Kogoś, do kogo biegło się, żeby zwierzyć mu serce. Dzielić radość i smutek. Stać sercem przy sercu. Odetchnąć, odpocząć, zaczerpnąć odwagi. Najtrudniejszej, którą jest wierność na co dzień. Wierność sobie i Bogu. To znamię świętości. To pieczęć Boga.

„Są rodzaje świętości doskonałej, podobne do zbrodni doskonałej, o której się nigdy nie dowiemy. Święte marnotrawstwo. Z jednej strony napisano, że dobre uczynki są po to, by budowały bliźnich, ale są też uczynki, które chodzą w czapkach niewidkach i widzi je tylko Bóg. Tyle świętości bez pożytku, piękno i dobro niedostrzegane. Co roku niezliczona liczba kwiatów i liści więdnie, opada. Ich piękno nie zostaje zarejestrowane. Podobnie jest ze świętością ludzi. Trzeba się z tym pogodzić, a właściwie mieć świadomość, że jest więcej dobra, niż widzimy” (Grzegorzcyk).

Ci nasi zwykli niezwykli święci nie mieli życia bez krzyża. Myślmy czasem „Tak, by nam się serce śmiało do ogromnych, wielkich rzeczy. A tu pospolitość skrzeczy..” (Wyspiański). A niech skrzeczy! Święci – znani i nieznani – uczą, że prawdziwą sztuką jest, by w tę z pozoru szarą rzeczywistość wpleść te wielkie, piękne rzeczy. I choć niby nie zmienia się nic, zmienia się wszystko. Ci nasi zwykli niezwykli święci nie mieli życia bez krzyża, ale nie stawiali go w centrum, w centrum stawiali krzyż Chrystusa, z Niego czerpali siły, On ich przez życie przynosił i uczył kochać. Cicho i wytrwale. Do końca. I bez końca. Bo – w co wierzymy – ich dusze są w rękę Boga. „Zdało się oczom głupich, że pomarli, zgon

ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju” (Mdr 3, 1).

Śmierć miłości potrzebna
jak sól ją utrwała
ukochani umarli są z nami już blisko
w śnie na palcach podchodzą
czytamy ich listy
dopiero po rozstaniu pamięta się wszystko
jak pachniał orzech suszona lawenda
[...]
Boga się nie udowadnia
Boga się poznaje
po tym że serce pęka i świat nie ustaje
[...]
życie miłość umniejsza znieważa odbiera
śmierć ocala na zawsze i teraz (ks. Twardowski).

Niech myśl o śmierci uczy nas mądrze i pięknie żyć, mądrze i pięknie kochać. Amen.